

Rozmawiamy z Januszem Matusiakiem, prezesem UKS SMS Łódź.

Niektórzy nie traktują serio kobiecej piłki nożnej...

I to jest duży błąd, bowiem panie coraz lepiej grają w futbol, a popularność tej dyscypliny rośnie w szalonym tempie. Wystarczy powiedzieć, że trzy lata temu półfinałowy mecz Ligi Mistrzyń, z udziałem piłkarek Barcelony i VfL Wolfsburg, obejrzało na Camp Nou 91 648 widzów. Wszyscy kupowali bilety!

Jak sytuacja wygląda w Polsce?

Mijający z wolna 2025 rok to najlepszy czas w historii polskiego futbolu kobiecego. Aż trzy reprezentacje – seniorek, do lat 19 i do lat 17 – wystąpiły w finałowych turniejach mistrzostw Europy. Do tego Ewa Pajor, w barwach Barcelony, zagrała w finale Ligi Mistrzyń.

I trzeba koniecznie podkreślić, że Polki nie były statystkami na tych mistrzowskich imprezach. Biało-czerwone pokonały w Lucernie wicemistrza Europy z 2017 roku – Danię 2:1, natomiast dziewiętnastolatki rozgromiły w Tarnobrzegu Szwecję 5:0 (do awansu do następnej rundy brakło im jednego gola).

Zawodniczki UKS SMS mają wkład w te wyniki?

Oczywiście. Do historycznego awansu i pierwszego występu w tak prestiżowej imprezie pierwszej reprezentacji walczyły przyczyniły się wychowanki Grot SMS Łódź. W barażowym dwumeczu z Austrią wystąpiło ich aż pięć: Adriana Achcińska, Nadia Krezyman, Klaudia Jedlińska, Martyna Wiankowska i Wiktoria Zieniewicz, na ławce była szósta – bramkarka Oliwia Szperkowska. Warte podkreślenia jest, że wszystkie piłkarki z pola zadebiutowały w reprezentacji będąc zawodniczkami UKS SMS. To rekord, który szybko został pobity przez nasze wychowanki... – 24 października w Gdańsku w towarzyskim meczu przeciwko silnej Holandii (0:0), bo oprócz wymienionej piątki zagrały kolejne dwie były uczennice SMS: Gabriela Grzybowska i Oliwia Domin. Razem siedem!

Zatem gra w klubie z ul. Milionowej jest trampoliną do kariery?

Tak można to ująć. Poza Szperkowską, wszystkie wymienione piłkarki występują obecnie w zagranicznych klubach: we Francji, Niemczech i Szwajcarii. Z pracy UKS SMS korzystają więc europejscy potentaci, a łódzki klub nie ma z tego nic poza satysfakcją, prestiżem.

Dlaczego tak jest?



Janusz Matusiak: Wiemy, jak szkolić piłkarki, ale...

W przeciwieństwie do futbolu męskiego, w kobiecym nie obowiązuje system tzw. ekwiwalentu za wykształcenie, zagraniczne kluby cierpliwie więc czekają aż rodzimym zawodniczkom wygasną kontrakty i bora je za darmo, bez płacenia odstępnego. Beneficjentami tego globalnego wyzysku usankcjonowanego przez FIFA (światowa federacja rządząca piłką nożną) i dotykającego większość krajów, w których kobiety kopią w piłkę, jest zaledwie pięć lig: angielska, francuska, hiszpańska, niemiecka i włoska.

Pomura teza...

Żeby było bardziej ponuro, od tegorocznych finałów mistrzostw Europy w Szwajcarii, UEFA (federacja rządząca europejskim futbolem) wypłaciła klubom z najwyższych krajowych lig jakiś procent zysków ze zmonopolizowanej przez czołowe ligi kobiecej klubowej Ligi Mistrzów. W tym roku, w przypadku polskiej ekstraklasy, było

to 40 tysięcy złotych na klub. Czysta kpina!

Co można zrobić?

Wygląda na to, że nic. Dobra gra reprezentacji sprawia, że wzrasta zainteresowanie kobiecą piłką w Polsce, ale masowy odpływ wyróżniających się zawodniczek poza granice naszego kraju sprawia, że nie ma szans odniesienia sukcesu na klubowej międzynarodowej arenie. Pozostaje więc emocjonować się się krajową rywalizacją.

Jak to wpływa na waszą działalność?

Po kolejnych odejściach latem, SMS został „zmuszony” do radykalnego odmłodzenia ekstrakligowego składu. Zespół prowadził Sebastian Papis, mogący pochwalić się sukcesami w rozgrywkach młodzieżowych. Zastąpił on utytułowanego Marka Chojnackiego, który na koniec zeszłego sezonu przeszedł na emeryturę.

I co z tego wyszło?

Takie „odmłodzenie” drużyny nigdy nie jest łatwe, ale SMS daje radę, bo wie jak szkolić piłkarki, choćby w 2024 roku dziewiętnastolatki zdobyły brązowy medal mistrzostw Polski, w tym roku szesnastolatki wywalczyły złoto. Nic dziwnego więc, że od kilku sezonów zajmuje



Janusz Matusiak,
prezes
UKS SMS Łódź.

pod tym względem pierwsze miejsce w klasyfikacji Ministerstwa Sportu i Turystyki, które notabene, od dwóch sezonów przekazuje do klubów znaczące środki finansowe na szkolenie młodzieżowych piłkarek.

Wystarczy na grę w elicie?

Na Ekstraligę pieniądze trzeba znaleźć i coraz bardziej widoczna jest pod tym względem rosnąca rola klubów kobiecych będących (nawet jeżeli nie do końca formalnie) częścią klubów męskiej Ekstraklasy, jak GKS Katowice, Pogoń Szczecin i Śląsk Wrocław. Pierwszy sezon w Ekstralidze gra Lech Poznań, od następnego zapewne dołączy Legia Warszawa. Jeszcze liczniejsza, niemal stu procentowa, obecność klubów męskich w rozgrywkach kobiecych to już

norma w czołowych europejskich ligach. Pewnie wcześniej czy później podobnie będzie w Polsce.

Gdzie kluby szukają pieniędzy...

Jak na razie, w przypadku pozostałych klubów, ciężar utrzymania kobiecego futbolu spada na miasta, jak Łódź czy Sosnowiec, spółki z udziałem skarbu państwa (Orlen w Gdańsku, Bogdanka w Łęcznej) oraz na prywatnych sponsorów. W przypadku SMS są to Szkoła Mistrzostwa Sportowego im. Kazimierza Górskiego w Łodzi, Zakład Przetwórstwa Mięsnego Grot i w zakresie opieki medycznej – klinika Orto Med Sport.

– O ile SMS i Orto z samej swojej natury są związane ze

sportem, to uwagę zwraca sponsorskie wsparcie firmy prowadzonej przez Józefa Grotę z synami.

Jesteśmy dumni, że właściciel firmy ZPM GROT, znany w regionie mecenas sportu, wspiera nasz klub, pomaga dziewczynom wchodzić na kolejne etapy piłkarskiego wtajemniczenia. Nasza współpracująca się doskonale, dlatego nie ma się co dziwić, że firma Józefa Grotę jest nieodłączną częścią wszystkich sukcesów sekcji kobiecej UKS SMS. Chciałoby się, aby kluby miały szanse współpracy ze znacznie większą liczbą takich dobrodziejów sportu.

Jakie cele stawia pan sekcji na 2026 rok?

W związku z odmłodzeniem składu – walka o szóste miejsce Ekstraligi (czyli górna połówka), medale w Centralnych Ligach Juniorek, szczególnie w U-18+ oraz aby jak najwięcej wychowanków występowało w białoczerwonych barwach. To ostatnie wyzwanie ma szczególne znaczenie w kontekście przyszłorocznego, zaplanowanego na wrzesień, finałowego turnieju mistrzostw świata U-20, którego gospodarzem jest Polska i mecze będą rozgrywane w Łodzi, Sosnowcu, Katowicach i Bielsku-Białej. To wielka impreza, w której wezmą udział aż 24 drużyny. Zakwalifikowały się już – z Europy: Polska, Anglia, Francja, Hiszpania, Portugalia i Włochy; z Ameryki Północnej i Środkowej: Kanada, Kostaryka, Meksyk i USA; z Oceanii: Nowa Kaledonia (niespodzianka) i Nowa Zelandia. Stawkę uzupełnią po cztery zespoły z Afryki, Ameryki Południowej i Azji (w tym zapewne faworyt imprezy Korea Płn.).

Ile łódzianek ma szansę zagrać w tym turnieju?

W SMS nikt nie wyobraża sobie, aby na takiej światowej imprezie, której współgospodarzem jest Łódź, zabrakło wychowanków klubu UKS SMS z ulicy Milionowej. To także miało wpływ na decyzję klubu o odmłodzeniu składu. Dzięki temu i regularnej grze w Ekstralidze, na obecną chwilę, szansę na występ w finałach mistrzostw świata ma aż sześć piłkarek Grot SMS. W kolejności alfabetycznej: Martyna Bartczak (w SMS obrończyni/pomocniczka), Gabriela Fesinger (pomocniczka), Dominika Lemańczyk (bramkarka), Zofia Pagowska (obrończyni/pomocniczka), Anna Potrykus (obrończyni) oraz Inez Sikora (pomocniczka). Brakuje napastniczki, niezłą rundę jesienną miała kapitan drużyny Paulina Filipczak (6 goli i drugie tyle asyst), ale ze względu na wiek musi myśleć o pierwszej reprezentacji. To byłoby super rozwiązanie!

Jan Hofman